

Krzysztof Klimek

PROBLEMY I DYLEMATY WYCHOWANIA ŻOŁNIERZY WE WSPÓŁCZESNEJ ARMII

Siły zbrojne RP są podstawowym, wyspecjalizowanym elementem systemu obronności państwa oraz głównym – obok dyplomacji – instrumentem realizacji strategii bezpieczeństwa RP. Zgodnie z Konstytucją RP¹ siły zbrojne służą ochronie niepodległości RP i niepodzielności jej terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jej granic. Wojsko jako zorganizowana siła zbrojna zabezpieczająca istnienie społeczeństwa jest także instytucją mającą szkolić i wychowywać ludzi bezpośrednio z nią związanych. W każdym społeczeństwie armia – o ile istnieje – jest największą obok szkoły instytucją kształcącą. Jest to oczywiste – aby przygotować człowieka do roli obrońcy ojczyzny, należy go kształcić i wychowywać. Żołnierze powinni zatem posiadać pewną wiedzę, umiejętności i nawyki, aby móc spełniać swoje zadania, tak na polu walki, jak i w czasie pokoju. Oprócz przysposabiania młodych ludzi do władania sprzętem bojowym i nauki zachowań na współczesnym polu walki, realizowana jest też przez dowódców praca wychowawcza z podwładnymi.

W wychowaniu wojskowym postuluje się² wyodrębnienie dwóch kierunków działalności. Pierwszy obejmuje celowe kształtowanie uniwersalnych cech osobowości – cech niezbędnych dla każdego Polaka, zarówno w życiu cywilnym, jak i wojskowym. Jest to zgodne z oczekiwaniami społeczeństwa odnoszącymi się do przystosowania żołnierzy do życia według aktualnie obowiązujących norm i wartości. Drugi kierunek dotyczy kształtowania uniwersalnych i specyficznych cech żołnierskich, niezbędnych przede wszystkim w służbie wojskowej oraz podczas działania na ewentualnym polu walki. Chodzi o to, by kształtowanie osobowości w kontekście takich pojęć, jak: człowiek – obywatel – pracownik³ znalazło swoje odzwierciedlenie w wojsku i przybrało postać triady: człowiek – obywatel – żołnierz.

¹ Dz.U. nr 78, poz. 483, z dn. 16.07.1997 r.

² M. in. J. Kunikowski, *Dowódcze i wychowawcze przygotowanie w systemie obronnym RP*, Warszawa 1995, s. 139.

³ S. Kaczor, *Problemy i dylematy teorii wychowania dorosłych*, w: *Problemy i dylematy andragogiki*, red. M. Marczyk, Lublin-Radom 1994, s. 166.

Wychowanie wojskowe różni się od nauczania i wychowania w innych środowiskach – żołnierz jest wychowywany i szkolony przez całą dobę i w różnych, na ogół trudnych warunkach służby wojskowej. Do najważniejszych czynników wpływających (a często utrudniających) na codzienne życie żołnierzy zalicza się⁴:

- jednoosobowe dowodzenie i kierowanie;
- konieczność podporządkowania się przełożonym;
- rozwinięty system nadzoru;
- pełna organizacja przebiegu dnia;
- ograniczenie niektórych praw i swobód obywatelskich;
- przeciążenie psychiczne i fizyczne;
- duży stopień trudności i zmienności zadań służbowych, rutynowość zadań;
- duże nasycenie techniką wojskową;
- rozłąka z dotychczasowym środowiskiem, skoszarowane warunki życia;
- obyczajowość nieformalna;
- trudności adaptacyjne.

Dość często w publikacjach prasowych opinia publiczna alarmowana jest w sensacyjnym tonie o problemach nurtujących środowisko wojskowe, polskie siły zbrojne⁵. O wszystko oskarża się armię, a szczególnie kadre zawodową, która podobno swoim postępowaniem przyczynia się do obniżenia poziomu dyscypliny. Czy naprawdę taka jest rzeczywistość?

Wojsko jest instytucją względnie autonomiczną, choć nie wyizolowaną ze społeczeństwa. Do armii trafiają ludzie z różnych środowisk, z różnym poziomem wykształcenia, często negatywnie nastawieni do obowiązku służby wojskowej. Zdarzają się również jednostki z nieprawidłowo zintegrowaną strukturą osobowości, z nałogami, preferujące zachowania aspołeczne. Coraz więcej zwolenników wśród młodzieży ma przemoc, kult siły, brutalizm, agresja, subkultury, patologie itp. Właśnie te elementy stanowią największą przeszkodę w kształtowaniu pozytywnych cech żołnierskich – dyscypliny i karność. Rzutują w znacznym stopniu na poziom wykonywania zadań służbowych oraz na postawy i zachowania żołnierzy wobec służby i przełożonych. Spróbujmy zatem, na bazie charakterystyki poborowych, prześledzić i przeanalizować niektóre z tych czynników w aspekcie ich negatywnego wpływu na przebieg służby wojskowej.

W świadomości społecznej funkcjonują pewne stereotypy związane z korzyściami, jakie młodym ludziom daje wojsko. Pierwszy z tych stereotypów odwołuje się do obiegowego poglądu, iż „tak naprawdę to dopiero dzięki wojsku można stać się mężczyzną”. Już w starożytności Grecy (Spartanie) powiadali, że ostatnim etapem wychowania młodego człowieka do dorosłości jest służba woj-

⁴ K. Pirecki, *Wychowawcze aspekty służby wojskowej*, „Wojsko i Wychowanie” 1998, nr 12, s. 24.

⁵ M. in. „Polityka” – *Pieska służba*, „Trybuna” – *Rambo czy Szwedzi*, „Kulisy” – *Tępi, brudni, źli*.

skowa. Według o. J. M. Bocheńskiego zawód wojskowy powinien być ubocznym zawodem każdego mężczyzny. Innego rodzaju oczekiwanie, bardziej wymierne w treściach, dotyczy możliwości zdobycia zawodu w trakcie służby bądź też podwyższenia kwalifikacji już posiadanych.

Liczne sondaże wskazują na poważną dewaluację tych obiegowych sądów. Przekonanie, iż wojsko jest swoistego rodzaju szkołą życia dla młodego mężczyzny, znajduje znacznie więcej zwolenników wśród dorosłej części ludności naszego kraju niż wśród tych, których opinie te dotyczą. Przynoszące kiedyś chlubę powiedzenie „chłopak po wojsku”, praktycznie odeszło w niepamięć. A jeżeli powraca, to raczej w negatywnym znaczeniu. „Po wojsku” to taki, który dał się „wrobić w kamasze”; nie potrafił uniknąć kilkunastu miesięcy luki w życiorysie.

Pobyt w wojsku, utożsamiany nierzadko z przekreśleniem czy odłożeniem na przyszłość realizacji planów życiowych (osobistych, zawodowych), nie jest w naszych warunkach sytuacją z wyboru, lecz wynikającym z ustawy obowiązkiem. Dla wielu młodych ludzi jest on mało atrakcyjny, a dla niektórych stanowi wręcz dylemat wynikający z przekonania religijnych bądź też wyznawanych zasad moralnych.

Wyniki badań prowadzonych przez Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych (obecnie Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych) w 1998 roku⁶ wskazują na ambiwalentny stosunek młodzieży do służby wojskowej z poboru. Przez wielu poborowych, stojących u progu dorosłego i samodzielnego życia, służba wojskowa jest odbierana pozytywnie, jako szkoła charakteru i zaradności (56,6%), przygoda (41,7%), zaszczytny obowiązek (41,6%) i możliwość poznania nowoczesnej techniki (34,1%). Przez wielu badanych jest jednak odbierana negatywnie, głównie jako rozłąka z najbliższymi (55,2%), pokrzyżowanie planów życiowych (45,4%), źródło wielu dolegliwości (42,6%), przerwa w życiorysie i strata czasu (39,5%). Część badanych traktuje służbę wojskową w aktualnej sytuacji kalkulatorywnie jako możliwość przetrwania trudnego dla nich okresu bezrobocia.

Przypadki niechęci odbywania zasadniczej służby wojskowej wynikają z:

- „fali” i złych stosunków w wojsku, polegających na gnębieniu młodych żołnierzy (80,6%);
- nadmiernej dyscypliny i uciążliwości związanych ze służbą wojskową (65,1%);
- złych warunków socjalnych panujących w wojsku (47,6%);
- pacyfizmu (42,1%);
- osobistej niechęci do munduru (39,1%).

Blisko czwarta część poborowych (24,5%) pragnie uniknąć służby za wszelką cenę. Natomiast 14,9% respondentów pragnie odbyć służbę w innym, bardziej

⁶ A. Kolodziejczyk, *Problemy zasadniczej służby wojskowej w opinii poborowych*, w: *Spoleczne aspekty skrócenia zasadniczej służby wojskowej*. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Akademii Obrony Narodowej w dniu 19.11.1998 r., Warszawa 1999.

odpowiadającym terminie. Coraz więcej młodzieży uważa za słuszne prawo, które w praktyce dopuszcza uchylanie się od służby wojskowej. Wśród powodów, które mogą uzasadniać odmowę pełnienia służby wojskowej, wymienia się:

- religijne;
- moralne i etyczne;
- przekonania polityczne;
- rodzinne, zdrowotne, socjalno-bytowe.

A zatem kadra z jednostek wojskowych nie ma złudzeń. Młodzi ludzie, którzy trafiają pod jej komendę, nie darzą wojska sympatią. Chcą *odszłużyć* a nie *zashłużyć*. To odczucie znajduje, niestety, pełne potwierdzenie w wynikach socjologicznych badań przeprowadzonych w jednostkach wojskowych przez Departament Społeczno-Wychowawczy MON. Główna konstatacja brzmi⁷, że większość żołnierzy (56,8%) traktuje służbę wojskową jako przymus narzucony im przez państwo normami prawa. O połowę mniej (27,9%) uważa, że jest to normalny obowiązek młodego mężczyzny. Mniej niż co dziesiąty (8,5%) zgadza się ze stwierdzeniem, że służba to **patriotyczna powinność wobec ojczyzny**.

Wśród żołnierzy ugruntował się bardzo niekorzystny w swej wymowie pogląd, że służba wojskowa to obowiązek, ale tylko dla tych, którzy nie mieli układow ani znajomości. Przekonanie takie wynika niewątpliwie z życiowych doświadczeń poborowych. Życie nauczyło ich, że są „równi”, którzy idą do wojska, i ci „równiejsi”, którym tego zaszczytnego obowiązku udało się uniknąć.

Dane z Zarządu Mobilizacji i Uzupelnień Sztabu Generalnego WP mówią o ogromnej skali tego zjawiska. W 1998 roku na 322 tys. młodzieńców, którzy stawili się do poboru, 136 tys. uzyskało odroczenie, a ostatecznie do jednostek wcielono 86 tys. poborowych. Statystyka ta stawia pod wielkim znakiem zapytania powszechność obowiązku służby. Rodzi poczucie krzywdy wśród tych, którzy trafili do armii. Można zatem zrozumieć, dlaczego w swoim nastawieniu odwracają się plecami do koszar.

Poborowi podkreślają, że nie przychodzą do wojska z własnej woli. Tylko co piąty chciał być powołany i odbyć służbę zasadniczą. Wśród tych, którzy już pełnią służbę, również co piąty (21,9%) nie może do tej pory pogodzić się z faktem, że go to spotkało. Młodzi ludzie obawiają się wojska, będąc jeszcze w cywilu. Złą opinię urabiają krewni, koledzy, znajomi – i to zarówno ci, którzy nie byli jeszcze w wojsku, jak i pełniący właśnie służbę lub już rezerwiści. Co piąty żołnierz twierdzi, że negatywnie do służby usposabiła go, gdy był jeszcze w cywilu, także prasa, radio i telewizja. **Co dziesiąty wskazuje na nauczycieli ze szkoły**. Natomiast pozytywne opinie o wojsku najczęściej wnoszono z rodziny (41,4%). Może po prostu najbliżsi krewni starają się w ten sposób uspokoić przyszłego żołnierza i dodać mu otuchy. Ogólnie stwierdza się jednak, że oto-

⁷ T. Mitek, *Plecami do koszar*, „Polska Zbrojna” 1999, nr 30, s. 17.

czenie społeczne młodzieży przedpoborowej nie sprzyja pozytywnemu nastawieniu do służby. Potocznie nie mówi się o wojsku najlepiej.

Generalnie żołnierze nie angażują się w służbę. Tylko 11,1% potwierdza, że daje z siebie wszystko i aktywnie włącza do szkolenia i służby. Co piąty (20,2%) nastawia się wyłącznie na przetrwanie i nie przejmuje się sprawami, które mają związek z wynikami szkolenia. Połowa żołnierzy (50,5%) wykonuje swoje obowiązki tylko w takim zakresie, aby przełożeni nie mieli do nich zastrzeżeń. 14% angażuje się wtedy, kiedy to się opłaca. Im dłuższy jest wojskowy staż, tym mniejszy odsetek żołnierzy deklaruje zaangażowanie. W drugim półroczu służby nastawionych wyłącznie na przetrwanie wojska jest dwa razy więcej niż w pierwszym półroczu⁸. Czyżby wraz z czasem przebywania w koszarach narastała demoralizacja? Na negatywne reakcje bardziej podatni są młodzi ludzie pochodzący z dużych aglomeracji miejskich, powyżej 500 tys. mieszkańców. O wiele lepiej odnoszą się do wojska i jego spraw ci, którzy pochodzą z mniejszych miast lub ze wsi.

Nakreślony tu obraz opinii i postaw żołnierzy z poboru wobec wojska w oczywisty sposób jest niepokojący. Od tego przecież, z jakimi przekonaniami przekraczają bramy koszar i potem, w jakim nastroju pełnią służbę, zależy bardzo wiele. Ma to ogromny wpływ na wywiązywanie się z codziennych obowiązków i powodzenie zadań szkoleniowo-wychowawczych, jakie stawia się przed siłami zbrojnymi. Najgorsze, że negatywne nastawienie rzadko jest neutralizowane, a częściej wzmacniane podczas pobytu w wojsku. Zatem bardzo jest ważne, czy żołnierz odczuwa sens i celowość tego, co robi lub czego nie robi w wojsku. Jeżeli dużo czasu upływa mu na służbach lub sprzątanii, a rzadko kiedy ma możliwość zetknięcia się z prawdziwą żołnierką, czyli poligonem i strzelaniem, to trudno o wzbudzenie pozytywnych motywacji.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że zdecydowana większość zakładających mundury to synowie robotników i chłopów, pochodzący przeważnie z rodzin o niskim statusie materialnym. Nie zawsze zdrowi, często karani sądownie lub przez kolegia, z reguły niechętnie nastawieni do służby wojskowej – idą do wojska, bo muszą. W 1998 roku ze wszystkich mężczyzn dziewiętnastoletnich stających do poboru wyeliminowanych zostało 70% (w tym 37% ze względu na nieodpowiedni stan zdrowia, a 63% z tytułu udzielonych odroczeń – większość ze względu na naukę). Struktura wykształcenia poborowych przedstawia się następująco (odpowiednio w latach 1996, 1997, 1998)⁹:

- średnie lub pomaturalne – 21,4% – 21,6% – 16%;
- zasadnicze zawodowe – 66,3% – 62,2 – 58%;

⁸ Na podst.: *Jedno pytanie*, „Polska Zbrojna” 2000, nr 23.

⁹ J. Kurczewski, *Możliwości uzupełnienia sił zbrojnych przy 12-miesięcznej zasadniczej służbie wojskowej w świetle sytuacji zasobowej i uwarunkowań prawnych, w: Społeczne aspekty...*, s. 41.

– podstawowe – 12,3% – 16,2% – 26%.

Nowoczesne siły zbrojne potrzebują ludzi coraz lepiej wykształconych, ale też zdrowych. Natomiast obecna populacja poborowych zawiera z roku na rok wyższy odsetek młodzieży niepełnosprawnej i chwiejnej emocjonalnie. Z ogólnej populacji poborowych niemal 3/4 (73,6%) to ludzie zdrowi i zdolni praktycznie bez ograniczeń do służby wojskowej, tacy, którzy otrzymują kategorię „A”. Natomiast wśród chorych najwięcej jest tych z zaburzeniami psychicznymi, a następnie ze zniekształceniami i upośledzeniami postawy. Coraz częściej też poborowi zagrożeni są występowaniem niebezpiecznych społecznie chorób, takich jak gruźlica, AIDS, narkomania, alkoholizm¹⁰.

Od kilku lat niebezpiecznie zwiększa się procentowy udział młodych przestępców wśród żołnierzy. W 1998 roku 3,6% poborowych było karanych sędziowsko, kolejne 11,0% przez kolegi ds. wykroczeń. Rok później (1999 r.) proporcje te wzrosły odpowiednio do 5,9% i 15,0%¹¹. Statystycznie rzecz ujmując, w każdej drużynie jest dwóch żołnierzy mających w przeszłości problemy z przestrzeganiem prawa. Obok sprawców drobnych przewinień, chuligańskich wybryków są jednak młodzi przestępcy, karani za ciężkie pobicia, napady rozbójnicze, zuchwałe kradzieże i gwałty. Taktemu poborowemu daje się broń i nakazuje pełnienie służby wartowniczej. Powierza mu się wielomilionowe mienie w wierzce, że mundur i przysięga wojskowa dokonały w nim przełomu. Nie może być tak, że konflikt z prawem jest furtką do uchylania się od służby wojskowej. Nie można twierdzić również, iż błąd młodości musi ważyć na całym dorosłym życiu. Jednak problemy z żołnierzami nakazują podejść do sprawy z największą uwagą.

Zaobserwować również można wyraźną tendencję coraz większej agresywności zachowań młodzieży. Do tego dochodzi również alkohol. W ostatnich wcieleniach blisko 1/4 poborowych stawiała się w koszarach w stanie upojenia alkoholowego. Jest to wyraźny wzrost w stosunku do poprzednich lat. Z prowadzonych badań wynika, że około 1/3 żołnierzy przyznaje się do systematycznego używania alkoholu. Tylko co dwudziesty żołnierz ankietowany przez Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych stwierdził, że nie pije alkoholu. Więcej niż dwie trzecie sięgnęło po alkohol przed osiemnastym rokiem życia, a niemal co dziesiąty przed ukończeniem szkoły podstawowej. Alkohol staje się też zasadniczą przyczyną przestępstw popełnianych przez żołnierzy. W 1999 roku w jednostkach sił lądowych ponad 34% sprawców przestępstw dopuściło się naruszenia prawa właśnie pod wpływem alkoholu. Najwięcej przestępstw popełnionych *na bani* to, według raportów Żandarmerii Wojskowej, czynna napaść na przełożonych i starszych stopniem (73,9%). Niemal tyle samo przypada na przemoc i znieważenie przełożonych (73,5%) oraz wykroczenia przeciwko zasadom peł-

¹⁰ T. Mitek, *Wątki dwudziestoletni*, „Polska Zbrojna” 1999, nr 31, s. 14-15.

¹¹ M. Jędrzejko, *Chłopcy spod paragrafu*, „Polska Zbrojna” 2000, nr 9, s. 18-19.

nienia służby (71,8%). Także przeszło 70% gwałtów zostało popełnionych przez żołnierzy pod wpływem alkoholu¹².

Również narkomania w wojsku nie jest zjawiskiem marginalnym. Zazywanie środków odurzających na terenie koszar jest faktem. Według danych Instytutu Pediatrii i Neurologii w Polsce co piąty nastolatek próbował marihuany, a co dziesiąty – amfetaminy. Co piętnasty młody człowiek przyznaje się do kontaktu z heroiną. Do koszar trafia coraz więcej osób, które miały wcześniej kontakt z narkotykami. Jest to problem, ponieważ ci ludzie dostają do ręki broń. Coraz więcej żołnierzy narkotyzuje się też podczas odbywania służby. Co czwarty badany twierdzi, że jego koledzy z wojska *ćpają*. Co dziesiąty wprost przyznaje się do brania narkotyków w czasie odbywania zasadniczej służby. Niestety, na walkę z narkomanią w jednostkach wojskowych nie przewidziano żadnych środków. Do zwalczania tego groźnego zjawiska nie jest przygotowana Żandarmeria Wojskowa, dowódcy różnych szczebli, służba zdrowia. Jak dotąd przeszkolono jedynie wojskowych psychologów, a to, niestety za mało. Natomiast dowódcy sami zdobywają wiedzę na ten temat.

Kolejny problem to samobójstwa w wojsku. W 1999 roku w wojskach lądowych odnotowano 18 zamachów samobójczych żołnierzy służby zasadniczej. Najczęściej śmierć następowała przez powieszenie lub przy użyciu broni, w przeważającej części na terenie koszar. Statystyka tegorocznych (2000 r.) samobójstw pokazuje ich wzrost w porównaniu do minionego roku¹³. W wielu wypadkach nie można ustalić jednoznacznie przyczyn samobójstwa – często występuje splot współistniejących czynników. Rzadko bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego jest wojsko, a ściślej mówiąc, patologia stosunków międzyludzkich. Przyczyną może być zawód miłosny, kłopoty rodzinne, zdrada małżeńska, załamanie nerwowe. Służba wojskowa to oderwanie od najbliższego środowiska: rodziny, kolegów, dziewczyny. To rygory służby i życia wojskowego, także zmiana systemu żywienia i sposobów wypoczynku. Nigdy nie wiadomo, który z przeżywanych aktualnie przez człowieka stresów jest tym ostatnim.

Zdaniem wielu specjalistów zamachy samobójcze, choć brzmi to makabrycznie, są trwałym elementem życia społecznego. Także i w wojsku. Samobójstwa były, są i będą. Rzecz w tym, by podejmować działania minimalizujące skalę tego zjawiska. Nie sposób stworzyć z wojska enklawy, gdzie nie będzie tego typu zdarzeń. Armia jest częścią społeczeństwa, w której – tak, jak w cywilu – odbijają się wszelkie problemy, ułomności, pojawiają się tragedie. Dlatego tak ważna jest rola najbliższego otoczenia (koledzy z pododdziału, dowódcy), które powinno być uwrażliwione na różne sygnały wysyłane przez potencjalnego samobójcę.

¹² T. Mitek, *Birbancl odpadną pierusi*, „Polska Zbrojna” 2000, nr 27, s. 14-15.

¹³ W. Sikora, *Zabójcza samotność*, „Wojska Lądowe” 2000, nr 6, s. 13.

Reasumując. Przede wszystkim do wojska przychodzi młodzież coraz gorzej wykształcona, ze środowisk biednych, zaniedbanych społecznie i coraz częściej patologicznych. Wielu miało za sobą w cywilu kontakt z prawem. Na dodatek coraz więcej żołnierzy jest uzależnionych od alkoholu, a ostatnio także od narkotyków. Większość żołnierzy nie jest przygotowana do życia w grupie, a przede wszystkim nie ma w sobie motywacji do pełnienia służby. Uważa ją za zło konieczne.

Dlatego też kadra dowódcza oraz oficerowie wychowawczy wkładają wiele wysiłku w utrzymanie wymaganego poziomu dyscypliny, porządku wojskowego, ścisłej realizacji programów szkolenia, a także neutralizowanie negatywnych nastrojów. Dla osiągnięcia właściwych wyników wychowawczych niezbędne są przede wszystkim¹⁴:

- prawidłowa organizacja służby i pracy;
- uwzględnianie w pracy wychowawczej, z jakich środowisk pochodzą podwładni;
- zapewnienie na odpowiednim poziomie zabezpieczenia materiałowo-technicznego prowadzonych działań szkoleniowo-wychowawczych;
- polepszenie warunków socjalno-bytowych żołnierzy;
- prawidłowe kształtowanie relacji kadra-żołnierze oraz związane z tym ocenianie efektów pracy i praktyka dyscyplinarna;
- wysoki i sensowny system szkolenia ogólnowojskowego i specjalistycznego;
- dbałość o prawidłowe relacje między żołnierzami służby zasadniczej poprzez system nadzoru i kontroli.

W działaniach wychowawczych armię wspierać powinny takie instytucje, jak: rodzina, szkoła, Kościół, organizacje społeczne. To właśnie tam młody człowiek powinien dowiadywać się, czym są i powinny być m.in. patriotyzm, wolność, prawo, obowiązki, dobro i zło.

Może zmiany cywilizacyjno-kulturowe oraz społeczno-polityczne spowodują, że obraz naszej armii się zmieni. Obecnie rzeczywistość jest nieco inna od oczekiwań, ale też w armii nie są tylko żołnierze źli i zdeprawowani. Złego pracownika czy urzędnika można zwolnić, natomiast żołnierzowi mającemu problemy natury wychowawczej trzeba i należy pomóc, ponieważ może być kiedyś bardzo potrzebny ojczyźnie.

¹⁴ K. Pirecki, *op. cit.*, s. 26.